

Baśń pt. "Kraina Snów"

Pewnego pięknego popołudnia mała dziewczynka o imieniu Basia spacerowała po polanie i zrywała pachnące kwiaty. Niespodziewanie zaczął padać deszcz, więc dziewczynka schowała się pod starym dębem. Czekala tam prawie pół godziny, aż w końcu zmęczona zasnęła. Nagle, ujrzała kota...

- Dlaczego tak siedzisz tu sama ? – zapytał kotek

- Dlatego, że ... - przerwała Basia

- Ty mówisz ? – zapytała zaskoczona.

- Oczywiście, że tak. Przecież jesteśmy w Krainie Snów. Tutaj wszystkie zwierzęta potrafią mówić. Jestem Apollo, a ty jak masz na imię ?

- Basia. Jesteśmy w Krainie Snów ? A co to takiego ?- Basia ze zdziwienia otworzyła usta.

- Jak to nie wiesz ? – zapytał Apollo.

Kraina Snów, to zaklęte miejsce. Każdy, kto zaśnie pod starym dębem, może tutaj trafić, ponieważ to nie jest zwykłe drzewo. To zaklęte drzewo – wyjaśnił kotek.

- Ojej ! A jak ja teraz trafię do domu ?

- Nie bój się – uspokoił ją – Niedługo się obudzisz i wszystko będzie tak jak dawniej. A teraz chodź zaprowadzę Cię do mojej chatki !

Dziewczynka szła z kotkiem parę godzin, nie czując zmęczenia. Aż wreszcie ujrzała przeliczny domek z czerwonym dachem i oknami w kształcie serduszek.

- Masz śliczny domek, Apollo.

- Dziękuję ! Cieszę się, że tu przybyłaś. Nareszcie mam się z kim pobawić. Oboje weszli do środka.

- Czy masz ochotę na grzanki z dżemem malinowym ? – zapytał Apollo, chcąc ugościć Basię.

- Tak, proszę – odpowiedziała, czując głód.

Po posiłku kotek zaprowadził Basię do pokoju i kazał jej tam czekać. Po pewnym czasie wrócił z pięknym kolorowym pudełeczkiem.

- Jakie śliczne pudełeczko. Co jest w środku?

- Różdżka – odpowiedział – Daję ją tobie, ponieważ może ci się przydać.

- Bardzo dziękuję mój przyjacielu, ale do czego może mi się ona przydać ? – zapytała coraz bardziej zaciekawiona.

- Posłuchaj, co ci powiem ...

Dawno, dawno temu, kiedy jeszcze nie istniała Kraina Snów, żyły tu złe gobliny. Były bardzo niebezpieczne, ale kiedy ktoś zaśpiewał kołysankę, magiczną kołysankę, którą znał tylko ten, kto posiadał różdżkę, wtedy każdy goblin zasypiał na wieki. Potem różdżkę zakopano, lecz nie wiadomo jak jeden z goblinów najpotężniejszy i najniebezpieczniejszy nie zasnął i przychodzi tu, kiedy księżyc jest w pełni, tak jak dziś. Dzisiaj moc pełni jest ogromna, o wiele silniejsza od innych.

- I myślisz, że mam zaśpiewać tę kołysankę ?

- Tak – odpowiedział kotek – inaczej cała kraina zniknie. Tylko ty możesz to uczynić, zostałam wybrana przez elfy.

- W takim razie zgadzam się.

Nadeszła noc, a wraz z nią ukazał się księżyc w swojej poświacie, jak powiedział Apollo. Przybył do krainy zły goblin.

- Sprawię, że cała kraina wraz z jej mieszkańcami zniknie, a wtedy gobliny będą rządzić tu przez wieki !!! Cha! cha! Cha! – wykrzyknął zły goblin.

- Nigdy goblinie ! - krzyknęła Basia – Nie pozwolę ci na to !

- Kto to powiedział ?! Kto tu jest ?! Kto śmie się mi sprzeciwiać ?

- To ja! Za chwilę zaśniesz na wieki, a twoja noga nigdy tu nie postanie.

- Cha, cha, cha !!! Taka mała i taka pewna. Cha ! cha ! cha ! Ty ?! Nie jesteś w stanie mi nic zrobić.

- Zobaczymy ?

To powiedziawszy machnęła różdżką, z której uleciał magiczny pył. Wtedy zaśpiewała zupełnie jej nieznaną zaczarowaną kołysankę:

*Śpij już goblinie słodkim snem
ja zaczaruję cię
będziesz spał, spał, spał
na wieki
tra la la
Ach! Śpij ...śpij...śpij...*

I stało się tak, jak się miało stać. Goblin zasnął już na zawsze. Apollo ogłosił Basię Królową Krainy Snów.

Dziewczynka była bardzo szczęśliwa i dumna. Ocaliła krainę, wszyscy byli jej za to wdzięczni.

Nagle Basia obudziła się i usłyszała głos swojej mamy. Wstała i pobiegła do niej prędko. Opowiedziała jej o swoim śnie. A mama miała dla niej niespodziankę. Wręczyła jej wiklinowy koszyk.

- To dla ciebie, Basiu – powiedziała uśmiechając się do córeczki.

- Dziękuję mamusiu, a co tu jest ? ... O jejku kotek ... przecież to Apollo !!! – wykrztusiła radosna Basia.

Był to dla niej najszczęśliwszy dzień w życiu.